

## **Korespondencja elektroniczna wysłana do adresatów (i nie tylko) w październiku 2014r**

**Radni Sejmiku Województwa Dolnośląskiego (SWD),  
kierownictwo Urzędu Marszałkowskiego Województwa  
Dolnośląskiego (UMWD)**

### ***Szanowni Państwo***

Zwracam się do Państwa po raz kolejny, liczenie nie ma specjalnego sensu w sytuacji zarówno pogardliwego stosunku do mnie jako osoby występującej w interesie publicznym jak i nonszalancji i lekceważenia misji i celów samorządu, podstawowych standardów i wartości. niejednokrotnie obiektywnego działania na jego szkodę. Uprzedzając ewentualne zarzuty zapewniam, że nie jestem jakimś niezrównoważonym, sfrustrowanym megalomanem, piniaczem, etatowym i niekompetentnym malkontentem, mimo, że tak traktowanym. To jednak nie mnie dyskwalifikuje, biorąc pod uwagę moją bezinteresowną, obywatelską aktywność, zaangażowanie, niezgodę na liczne nieprawidłowości władz, utrudniających rozwój Dolnego Śląska. Lokalny patriotyzm może się wyrażać w wielu formach, każdy zasługuje na szacunek i poważne traktowanie, nie dezawuowanie, jak dotąd.

Najbardziej zawsze pożądane, uczciwe i wartościowe są (powinny być) postawy i poglądy polemiczne, kontrowersyjne, otwarte na argumenty, krytyczne i niezależne, spojrzenie z wielu stron. Taka orientacja stanowi jedno z kryteriów i cech regionu uczącego się, inteligentnego (P. Senge – „Piąta dyscyplina”), ponieważ umożliwia eliminację błędów, poprawę, podniesienie na wyższy poziom – czyli działa na korzyść danej sprawy, struktury. Z kolei ta dominująca w wojewódzkim samorządzie *konsekwencja i jedność w błędzie i dogmacie*, brak refleksji i elastyczności, bezkrytyczna akceptacja i tuszowanie nieprawidłowości, brak zainteresowania doskonałością a także ta nachalna, nieuczciwa propaganda sukcesu nie wnoszą istotnej wartości dodanej i są sprzeczne z interesem Dolnego Śląska.

Jako autor niniejszego tekstu występuję w podwójnej roli – jako osoba skrzywdzona, wykluczana, słabsza, ponosząc do chwili obecnej odwetowe konsekwencje bezprawnych działań kierownictwa SWD, w efekcie mojej aktywności, prezentowanych merytorycznych racji, prawdy i pomysłów a także uzasadnionej, konstruktywnej krytyki.  
(dalej – kryptonim: „U718”).

Secundo - jako mieszkaniec regionu, zorientowany i zbulwersowany niekompetencją, kulisami, (niefinansowymi) przypadkami nadużyć władzy i wynikającymi stąd negatywnymi konsekwencjami dla życia publicznego, szeroko pojętych interesów Dolnego Śląska, jakości zarządzania nim, niewykorzystywanych szans. .

Trudno jest w tej sprawie(ach) precyzyjnie oddzielić (wyodrębnić) elementy/aspekty prawne, etyczne, merytoryczne a także niestety partyjne (dominacja PO) – one się przenikają, tworzą specyficzny regionalny klaster - a w określonym znaczeniu i wymiarze nawet *DolnyŚlaskgate* – jako system, układ, mechanizmy władzy. Liczne dowody i uzasadnienia do dyspozycji (nie tylko tutaj przywołane)– w ich świetle ewentualne tendencyjne zaprzeczenia, negacja moich słów trudno byłoby nazwać inaczej, niż kłamstwem.

Obawiam się, że nadal będę dyskredytowany jako rzekomy arogant i ignorant, marginalizowany, traktowany w konwencji *spieprzaj dziadu*, fakty i argumenty będą negowane, pokrętnie i nieprawdziwie interpretowane, niezależnie od ich obiektywnej wymowy. Nie wykluczam, że nie tylko przez bezpośrednio zainteresowanych, ale i część osób z otoczenia władz samorządowych, reprezentujących różne środowiska, ściśle jednak z SWD i UMWD współpracujących, zwłaszcza aktywnych aktorów, (współ)autorów prezentowanych dokumentów, sytuacji, zachowań.

Uważam, że opinia publiczna ma prawo wiedzieć nie tylko o sukcesach, dokonaniach władzy, tak dumnie i często (auto)prezentowanych, których jest przecież niemało, ale w co najmniej równym stopniu, o tej jej ciemniejszej, negatywnej stronie.

W stopniu, który upoważnia do użycia określenia o kreowaniu Regionu Opartego na NIEwiedzy (urzędników, władzy).

Chcąc być wiarygodny, w swoim tekście będę zamieszczał odniesienia do konkretnych, ponumerowanych linków, dostępnych po otwarciu strony [www.region.wrock.pl](http://www.region.wrock.pl), zawierających dodatkowe, szczegółowe fakty, dowody, argumenty, . Jest to konieczne, ale niezbyt może eleganckie – dlatego przepraszam. Niektóre wcześniejsze pisma do władz dolnośląskich (SWD, UMWD) m.in. zawierają linki:29, 31, 38, 41, wcześniej nr 8, 9, także z 2006 – 21-24. Wszystkie merytoryczne, rzeczowe, poważne – jednostronnie...

Mój tekst dotyczy szeregu tematów, wydarzeń, aktywności i decyzji samorządu na przestrzeni kilku lat, głównie w obszarze rozwoju regionalnego, w różnym stopniu kontrowersyjnych a nawet szokujących. Z konieczności jest fragmentaryczny..

Pozwolę sobie zacytować stwierdzenie Pani Grażyny Kopińskiej z Fundacji Batorego: *"To rzeczywiście wygląda trochę jak zaklęty krąg. Ale mieszkańcy muszą patrzeć władzy na ręce. Jeśli, zauważysz nieprawidłowości, nie będą pisać listów, zgłaszać swoich zastrzeżeń radnym, ....to nic się nie zmieni"*

**1/** Pytania, uwagi, uzasadnione krytyczne wątpliwości wielokrotnie kierowane do władz samorządowych, również jej politycznych patronów ((kierownictwa PO), nie doczekały się żadnej reakcji, były notorycznie lekceważone, nie tylko wbrew prawu, ale i podstawowymi standardami demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa.. Sprawa, o której już wspomniałem (U718), trafia do sejmiku (SWD) z MSWiA jako formalna skarga (kpa) – dotycząca interesu publicznego, istotnych dla regionu spraw, latami zaniedbywanych, co m.in. potwierdziła realizacja projektu tworzenia aktualnej Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego ( SRWD.)

„U718” rozpatrywana jest miesiącami, formalnie przedłużane są terminy, lecz nie wiadomo po co, bo w tym quasi, jak się okazało, postępowaniu wyjaśniającym, prawo, podobnie jak fakty, nie miały większego znaczenia.

Oburzające jest to, że o taką fikcję właśnie chodziło od samego początku i nikt nawet nie próbował ukrywać, że do tego konsekwentnie i tendencyjnie zmierzano – czyli do zafałszowania tej sprawy, uznania skargi (tak naprawdę czegoś znacznie więcej) za bezzasadną.

Wykluczono np. możliwość osobistego złożenia przeze mnie informacji i merytorycznych wyjaśnień, czego żadne prawo nie zabrania i co jest wynikiem wyłącznie dobrej woli rozpatrujących – co, jak się okazało, było niezbędne, z powodu niewielkiej percepcji. Ponieważ takowej woli z założenia nie było, uzasadnienie negatywnej rekomendacji Komisji Rewizyjnej (KR) oraz podjęta uchwała SWD w tej sprawie są po prostu niezrozumiałe, kłamliwe, nieadekwatne do tematyki skargi i dowodzą zupełnego niezrozumienia jej merytoryki, faktów, nawet nieznamośći lokalnej legislacji. W jak bardzo bulwersującym stopniu na tym wysokim szczeblu władzy (w co naprawdę trudno uwierzyć), można się przekonać dopiero po zapoznaniu się z linkiem nr **39** ([www.region.wrock.pl](http://www.region.wrock.pl)) – i nie tylko....

Kilka przykładów - żeby nie być gołosłownym...

W trakcie omawiania tej sprawy na sesji SWD przewodniczący Komisji Rewizyjnej (KR) radny Marek Dyduch prezentuje intelektualny dorobek (wartość dodaną) kilkumiesięcznej, intensywnej pracy KR nad skargą. (link 6 – nagranie). A więc m.in. werbalna integracja (konsolidacja) dwóch niezależnych dotąd, regionalnych struktur i projektów/programów – Dolnośląskiej Strategii Innowacji oraz Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO) pod nową, sumaryczną nazwą „Regionalny Dolnośląski Program Strategii Innowacji”. „, który jednak dotąd nie powstał (i zresztą nigdy nie istniał). Kreatywność KR znajduje kolejne potwierdzenie w „powołaniu” nowego MSWiA Publicznej(?), przy podobnym mechanizmie rozumowania – finalna nazwa (programów, organizacji), powstaje w wyniku połączenia tworzących ją elementów. Tutaj – do MSWiA należało dodać Departament Administracji Publicznej, który się pojawiał w korespondencji dostępnej KR, ... itp., itd... Pozorne drobiazgi ale świadczące o zupełnym braku orientacji radnych, lekceważeniu swoich obowiązków, co zresztą zostało wielokrotnie potwierdzone. Nie tylko w/w bzdury, ale i wypowiedzi poważniejsze, w tym obrzydliwe, ewidentne kłamstwa – np. o pełnieniu przeze mnie jakiejś funkcji i upływie jej kadencji - mające uzasadnić z góry przyjęte przez KR/SWD negatywne dla mnie rozstrzygnięcie, zupełnie pomijające stan faktyczny.

Otrzymane przeze mnie kilka dni później od SWD pisemne, kuriozalne uzasadnienie (link 7) odrzucenia mojej „skargi” to powód do kolejnej niewesołej refleksji o tym, że władzy wolno więcej – bez żadnej odpowiedzialności. Nie tylko dlatego, że zasadniczo różni się od ustnej argumentacji szefa KR (link 6), na podstawie której radni SWD podjęli tę uchwałę (skrót: U718), semaforowo akceptując, sankcjonując wszystkie werbalne nonsensy, „argumenty”, co w przypadku minimalnego chociażby szacunku dla prawa byłoby nie do przyjęcia.

Problemem, od którego należy zacząć i nie da się uciec, to nieznamość przez autorów tego uzasadnienia podstawowych realiów i dokumentów, obejmujących tematykę skargi, m.in. nie rozróżnianie Regionalnej / Dolnośląskiej Strategii Innowacji (RSI / DSI) od Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO) i dodatkowo jakiegoś Komitetu Monitorującego (KM). Jakiego? Tekst uzasadnienia (1-sza strona, dół) jest więc zaskakujący, celowo mataczy w sprawie usytuowania KM, co powoduje, że kolejne sformułowania, argumenty (quasi) i oceny zupełnie odbiegają od rzeczywistości, prawdy, są niejasne. Prowadzi to do zupełnie fałszywych wniosków, pomieszania faktów/programów/strategii i dokumentów, a w efekcie do wewnętrznej sprzeczności, niespójności i braku logiki całego uzasadnienia uchwały, które praktycznie niewiele wyjaśnia. Ponadto - dodatkowo kłamstwo o piśmie do mnie, którego nie było i być nie mogło, skoro nosiło datę niedzieli i to wyborczej (25.09.2005), ponadto miało mi wyjaśniać coś, co zdarzyło się później.

Reasumując – trudno sobie wyobrazić większe merytoryczne matactwa, nieporozumienie i nonsensy prawne, etyczne, merytoryczne, co jednoznacznie udowadniam w linku nr 39 ( a także towarzyszących, źródłowych – m.in 6,7,8,9). Niestety, bez wahania i wstydu podpisuje się pod tym formalnie pierwsza osoba w województwie, czyli przewodniczący SWD Jerzy Pokój.

Jaka może być wiarygodność, kompetencje, prawo do oceny innych, ferowania opinii ludzi, struktur władzy, które reprezentują, skoro po prostu nie wiedzą, o czym w ogóle mówią, co rozstrzygają, o jakie problemy i fakty chodzi. W szerszym ujęciu ten sam mechanizm dotyczy wielu innych poruszanych problemów i tematów – np. tworzenia strategii (SRWD, DSI/RSI) nie odpowiadających podstawowym wymogom formalno-merytorycznym oraz przydatności.

Nie mogę pominąć aspektu osobistego – jako autor, „sprawca” poruszałem istotne dla regionu tematy, ujawniając fikcję, propagandę sukcesu, obłudę, świadome i stałe tuszowanie nieprawidłowości, co trwa nadal. Krytykowałem, zwracałem uwagę na błędy, deficyty, niską jakość, proponowałem zmiany – zawsze konstruktywnie, konkretnie, rzeczowo, kulturalnie, bo tylko w ten sposób można coś poprawić, zmienić, uzupełnić – licząc na merytoryczny feedback. Zero efektów, jakichkolwiek reakcji, poważnych zachowań.

Jako oczywistą z psychologicznego punktu widzenia, można chyba przyjąć regułę/prawidłowość, że znakomita większość ludzi za coś odpowiadających, pełniących funkcje, na stanowiskach, od których wiele zależy, tym bardziej obdarzonych zaufaniem (mandatem) innych, ma osobistą ambicję, aby być co najmniej dobrym(m) w tym, co się robi, wnieść pozytywny wkład, wiedzieć i rozumieć, jak najlepiej realizować swoje zadania, tym bardziej, jeżeli dotyczą sfery publicznej. Nasuwa się pytanie, które w świetle faktów jest w pełni uzasadnione, dlaczego nie dotyczy to większości liderów samorządowych, radnych sejmiku, którzy w pewnych obszarach/sprawach, latami generują i/lub akceptują nonsensy lekceważą swoją misję, obywateli... Pomijając uprzejmość, życzliwość, empatię społeczną.. Nikt w trakcie tej groteskowej sesji i głosowania (U718) nie okazał się na tyle niezależny i przyzwoity, aby wstać i powiedzieć – *może byśmy go jednak wysłuchali, skoro porusza ważne dla regionu sprawy – a nam przecież powinno zależeć, aby zarządzać w sposób jak najlepszy, niekoniecznie zjedliśmy wszystkie rozumy...* O to samo można zapytać w kontekście przerwania przeze mnie obrad SWD w akcie bezradności – pogardliwa agresja, wyrzucanie mnie, ściąganie strażników – i zafałszowanie protokołu z tej sesji...

Ta uchwała z 23.07.2009 (U718), broniona latami (brak reakcji na moje prośby i interwencje) upokarza mnie do dzisiaj. Przede wszystkim jednak neguje wartości i idee społeczeństwa obywatelskiego, kompromituje dolnośląski samorząd, - wątpię, aby samorządowcy w jakimś regionie zniżyli się do takiego „rozpatrywania” skargi, zatwierdzania podobnych uchwał i podpisywania czegoś tak bełkotliwego, jak jej uzasadnienia. I po prostu tak prostacko i bezwzględnie potraktowali swojego obywatela, który chciał rzeczowo i pozytywnie rozmawiać o swojej „małej ojczyźnie”. Nie tak bezsensownie, jak z przewodniczącym J. Pokojem w jego gabinecie – z demonstrowanym zerowym zainteresowaniem oraz orientacją, za to permanentnym ziewaniem...

*Jak on śmie się w ogóle odzywać, o coś pytać, zgłaszać wątpliwości, coś krytykować...- to klimaty również z owego uzasadnienia U718, dalej pycha i megalomania o rozmiarze proporcjonalnym do niekompetencji, co potwierdzają również i inne reakcje, także UMWD, kontekście innych spraw... (np. link nr 43).*

Ktoś powiedział, że tylko tchórze potrafią uciekać po zrobieniu komuś krzywdy....

Nadal domagam się uchylenia tej dyskwalifikującej, bzdurnej uchwały z jej zenującym uzasadnieniem.

2/ Dwie najważniejsze strategie regionalne, to Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego (SRWD) oraz Regionalna / Dolnośląska/ Strategia Innowacji (RSI/DSI).

Aktualna wersja SRWD (2014-2020) została zatwierdzona przez Sejmik Województwa Dolnośląskiego (SWD) w lutym 2013. Poprzednia formalnie obowiązywała od 2005. W przypadku tych podstawowych i obligatoryjnych ustawowo (SRWD) dokumentów należałoby rozróżnić etap ich formułowania, tworzenia, określoną metodę „technologię”, dalej sam dokument, jego treść, zawartość merytoryczną a po trzecie implementację i zarządzanie nim (monitorowanie, ewaluacja, aktualizacja, ....)

Wprawdzie strategię należy traktować jako całość, jednak każdy z tych 3 obszarów (etapów, modułów) jest specyficzny, w miarę odrębny, wymaga innej nieco wiedzy i kompetencji, metod, narzędzi.

Ponadto, strategia nie może być traktowana jako wyłącznie opracowanie merytoryczne, koncepcyjno-programowe - to także jeden z kluczowych aktów prawa miejscowego (uchwała sejmiku funkcjonująca w strukturze prawa samorządowego), który powinien spełniać określone właściwości, rygory i standardy obowiązujące wszystkie regulacje prawne. Dotyczy to zarówno momentu (faktu) ich uchwalania (zatwierdzania) jak i dalszego funkcjonowania/wdrażania przez samorząd wojewódzki. Celowe kreowanie, zatwierdzanie błędnych dokumentów a następnie ich świadome petryfikowanie w tym zdefektowanym kształcie, bez jakichkolwiek aktualizacji, korekt jest bezprawne.

W ciągu ostatnich kilku lat samorząd udowodnił, że po pierwsze papier zniesie wszystko, po drugie owe trzy fazy/stadia są zupełnie nierozróżnialne, wymogi ich dotyczące nieznane i/lub lekceważone, bez wpływu i znaczenia. Każdy produkt, nawet najprostszy, nie tylko materialny, wymaga określonych umiejętności i narzędzi, powinien być oceniany wg określonych, ogólnych oraz specyficznych kryteriów, w tym głównie przydatności, ponieważ musi czemuś/komuś służyć.. Musi to także dotyczyć najważniejszego regionalnego dokumentu, czyli SRWD - dlaczego UMWD i SWD z premedytacją i latami zupełnie lekceważy wiedzę, wymogi, użyteczność, implementację i efekty?

Immanentną cechą, właściwością nawet najlepszej strategii jest jej elastyczność, reaktywność, adaptacyjność, bieżące dostosowanie się do zmian, w otoczeniu (głównie, ale nie tylko), aktualizacja, oczywiście poprzedzone ciągłym monitoringiem, ewaluacją. Tak naprawdę nowoczesna strategia dzieje się stale, jest to proces ciągły.

Na podstawie m.in. „obserwacji uczestniczącej”, jej konfrontacji z dedykowaną wiedzą, dobrymi praktykami, mogą stwierdzić, w jak dużym stopniu te w/w 3 stadia obydwu strategii: SRWD i RSI/DSU, zarówno z 2005 oraz ostatnich z 2011 i 2013 (czyli razem 4) są/były w różnym i pod wieloma względami wadliwe, niezgodne z wymaganiami zarówno formalnymi jak i merytorycznymi, zdefektowane, mało przydatne,...

Kilka zaledwie wybranych „prostych” faktów i przykładów, pomijając te bardziej złożone, strukturalne, – znacznie więcej, również opinii i ocen ze źródeł niezależnych, zewnętrznych, można znaleźć w odpowiednich linkach, czyli głównie nr 15, a także nr: 16, 18, 19 (dot. dokumentów z 2005r). Przykłady specyficznej „wiedzy” autorów SRWD, znajdują się m.in. w jednym z jej modułów, czyli Słowniku, towarzyszącym zatwierdzonej 30.11.2005 SRWD

*a/ prezentowanie nieaktualnej już definicji (kryteriów kwalifikacyjnych) dotyczącej MSP*

*b/ przywoływanie struktury terytorialnej kraju z uwzględnieniem 10 makroregionów regionów, nieaktualnej już od 2002, podobnie jak cytowane MRR i Budownictwa(?)*

*c/ kilkukrotne nawiązywanie do nieistniejącego funduszu strukturalnego UE,*

*d/ wielokrotne cytowanie „branżowej” ustawy o zasadach wspierania rozwoju regionalnego z 2000r, uchylonej w IV. 2004 r ustawą o NPR... itd...*

Podsumowując – ani jedno słowo SRWD nie zostało zmienione przez cały okres obowiązywania tego dokumentu, nie został usunięty żaden błąd, nie było jakiegokolwiek korekty, wdrożenia zapisów dotyczących monitoringu, ewaluacji i aktualizacji, co dodatkowo uzasadnia wnioski o braku realizacji tego dokumentu. Zarówno z powodu jej struktury i treści, to uniemożliwiających jak i przyczyn subiektywnych – zaniechań, braku woli i zainteresowania ze strony UMWD i SWD.

Fakty i dowody – do dyspozycji, podobnie jak i każdej innej sprawie i opinii tu wyrażonej

DSI/RSI z kwietnia 2005r jest nadal aktualna, również w wersji identycznej z wówczas uchwaloną, bez jakichkolwiek wewnętrznych ingerencji. Trudno zaprzeczyć, że to interesująca publikacja poświęcona problematyce innowacyjności, jednakże ze strukturą i formatem strategii mająca jeszcze mniej wspólnego, niż SRWD – niekoniecznie z tych samych przyczyn.

Zawężanie pojęcia innowacja, namiastka analizy SWOT, a raczej SWXX (bez szans i zagrożeń, czyli decydującego zawsze otoczenia zewnętrznego, z wieloma innymi mankamentami). Ponadto - prezentacja okresu programowania jako mającego swój początek w roku 2009, zamiast 2007 (do 2013), preferowanie historii czyli pierwszej SRWD z 2000r (ze względu na wspólne autorstwo), powtórzony akapit, dominujące argumenty/cechy plagiatu najważniejszego jej rozdziału, powtórzony akapit,.... Pomijając sposób jej tworzenia - a innowacyjny, nieetyczny, przy akceptacji takich zachowań, jak konflikt interesów, elementy nepotyzmu, wykorzystywania dorobku innych, „hermetyzacja”, ścisła selekcja...

Więcej, w tym niezależne oceny – linki nr 15, 16, ew. pozostałe z „IV” (w tym temacie) na [www.region.wrock.pl](http://www.region.wrock.pl)

Trudno uwierzyć, ale ten dokument obowiązuje nadal, bez żadnych korekt, ale po dokonaniu niezrozumiałych, wątpliwych manipulacji merytoryczno-prawnych, też w kontekście DSI/RSI z 2011 (szczegóły – link 43 str 13).

Obydwie strategie zostały zatwierdzone przez SWD w 2005 i w niezmiennych, swoich specyficznym oryginalnych i wadliwych, wersjach, funkcjonują do dzisiaj (RSI/DSI) a SRWD – do 2013. . W dużym stopniu dokumenty te były/są fasadowe i nie spełniają swojej roli kreowania polityki rozwojowej regionu (w różnym zakresie) – zasadne jest pytanie o to, czy w ogóle zasługiwały one na miano regionalnych strategii, adekwatnych do wyzwań współczesnego świata?. A aktualna z 2013 – dodatkowo w kontekście 2014-2020, skoro tak bardzo odbiega od dokumentów nadrzędnych – oraz dedykowanych Przewodników?

Skoncentrowałem się na strategiach z 2005r, - z jednej strony obszernie – z drugiej bardzo fragmentarycznie, - bo z tej kilkuletniej perspektywy, opierając się na licznych faktach dowodach, zaniechaniach, można odpowiedzialnie sformułować wnioski o uwiąznięciu, braku zainteresowania i myślenia strategicznego władz regionu. W rzeczywistości, a nie w deklaracjach. To od lat ma praktyczne, negatywne skutki – i po nonszalanckim sposobie pracy nad aktualną SRWD, trudno w przyszłości spodziewać się czegokolwiek innego. W świecie realnym, z uwzględnieniem *evidence based policy/management*, w przeciwieństwie do PR, wersji oficjalnych, werbalnych i sprawozdawczych, kolejny raz potwierdzających, że bezkarnie można mówić i pisać wszystko – a papier zniesie wszystko. I znosi, od wielu lat – podobnie jak właściciele tychże strategii czyli mieszkańcy – w większości nieświadomi tego, że są tak naprawdę okłamywani.

Jakież więc można mieć zaufanie do władz, w kontekście prawnie – etycznym oraz profesjonalnym?

Pomijam potencjalnie obszerny opis i charakterystykę SRWD z 2005r, uzasadnienie jej użyteczności. – dokumentu, który nie był praktycznie realizowany, bo się po prostu do tego nie nadawał, czego zresztą nie ukrywał w wąskim gronie (>sprawozdanie) odpowiedzialny

dyrektor departamentu UMWD. Chybiona diagnoza, w tym błędny SWOT, niezrozumiała i nieprzydatna wizja (w zasadzie jedna z definicji Dolnego Śląska), zero właściwego monitoringu, ewaluacji i aktualizacji (do chwili uchylecia w II.2013). Ponadto - absurdalna ilość wskaźników (nawet kilkadziesiąt dla pojedynczego priorytetu ) wykluczała wdrażanie, itp... Powoływanie się na nią (SRWD) było działaniem pozorowanym, próbą sztucznego podtrzymania jej znaczenia i przydatności – przynajmniej jako wykazu pobożnych życzeń. Ale to nie jest różnoidalne z implementacją i jej efektami, które to dwa kluczowe pojęcia w zarządzaniu strategicznym na Dolnym Śląsku nie mają, jak dotąd, większego znaczenia.

Reasumując – to typowa cegła, klasyczny *półkownik*.

Żadna strategia nie może być statyczna i stała/trwała – to trajektoria dotarcia i osiągnięcia wizji, celów – spełniająca określone warunki, wymagania. Na etapie projekcyjnym najważniejsze są pytania (i odpowiedzi) o sposób osiągnięcia pożądanego stanu. Bez właściwej diagnozy i SWOT nie jest to możliwe, ponieważ odpowiedzi wynikają z konfrontacji, crossowania (np. 8 pytań) wzajemnych zależności i wpływu wszystkich 4 elementów/obszarów SWOT – czyli wnętrza i otoczenia regionu.

SRWD oraz DSI/RSI z 2005 roku przez cały okres nie były odpowiednio (co ważne) monitorowane, ewaluowane a przede wszystkim w najmniejszym stopniu aktualizowane przez SWD (np. corocznie) w wyniku debaty, wniosków i rekomendacji przedkładanych SWD w wyniku powyższych działań. Nie tylko z tej, ale i wielu innych przyczyn, częściowo opisanych we wspomnianych linkach, można odpowiedzialna stwierdzić, że zapewnianie o przydatności i wdrażaniu SRWD z 2005r. kompletnie mija się z prawdą.

Kilkanaście raportów zrealizowanych w ramach projektu sfinansowanego przez UE jednoznacznie potwierdza powyższą ocenę. (link 41). Trudno je też uznać za prawidłową realizację wymogu monitoringu i ewaluacji – te opinie nigdy nie zostały wdrożone, bo nie mogły – np. praktycznie w formie rocznika statystycznego regionu. Sprawozdania („rozliczenia się”) z realizacji tej strategii także w rzeczywistości nie było, wbrew jednej z wielu nieuczciwych odpowiedzi udzielonych w trakcie konsultacji społecznych SRWD2013. Nie tytuły, nagłówki świadczą o charakterze i znaczeniu dokumentów, lecz wyłącznie ich zawartość, treść, abstrahując od argumentów i efektów związanych z powoływanie się na strategię posiadającą inną wizję – co w zasadzie zwalnia z dalszej lektury rzekomego sprawozdania:.

W przypadku normalnego funkcjonowania samorządu województwa istniała pilna konieczność jak najszybszej korekty, eliminacji wstydlivych, rażących błędów i nonsensów, które właściwie w ogóle wykluczały możliwość ich zatwierdzenia

Ponadto – standardowa i nieunikniona aktualizacja w celu dostosowania się do zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych, otoczenia, także prawnego (np. w 2006r). Jest oczywiste, że średnio nawet poważne traktowanie SRWD przez UMWD i SWD wymagało np. corocznej informacji, wniosków, debaty, oraz „nowelizacji” przez SWD tego kluczowego dokumentu – tego nie było. Mający to przygotowywać, zgodnie z zapisami w SRWD, Zespół ds. Wdrażania Strategii (ZW-SRWD) został powołany przez UMWD dopiero w 2008r i tylko na pierwszym spotkaniu zajął się tą tematyką, po czym stracił nią zainteresowanie...

W materiałach reklamowych (EFS, PO KL) dołączanych do lokalnych gazet, Pan marszałek C. Przybylski stwierdza m.in.

„...pomoże nam Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 roku, która precyzyjnie wytacza cele i kierunki rozwoju regionu. Dzięki temu jesteśmy świetnie przygotowani na czekające nas wezwania”. Przecież to wszystko jest nieprawda, dlaczego marszałek wprowadza mieszkańców w błąd, co zresztą ma miejsce nie po raz pierwszy i dotyczy też poprzednika?.

Atakowanie mnie, deprecjonowanie, ew. komentarze w rodzaju ... *przemądrzały arogant i pieniacz, którzy chce być ważniejszy w swoich negatywnych opiniach od wielu ekspertów i profesorów oraz uczestników konsultacji* .... nie zmieniają obiektywnego faktu, że uczciwa ocena również i aktualnej SRWD (link 40) musi być negatywna.

Uważam, że w świetle faktów i dowodów mam obiektywną rację, (pomijając problemy rozwojowe, z założenia kontrowersyjne i dyskusyjne) i to nie dlatego, że to właśnie ja tak uważam. Linki nr **41, 43** – co najmniej, jeśli można prosić o zapoznanie się... Wiem, że nie jako jedyny, ale ze swojej strony (z)robiłem wiele, aby przynajmniej w jakimś określonym wymiarze/zakresie wyeliminować pewne mankamenty, słabości, błędy, sprzeczności z wymaganiami dla SRWD. W tym także te zasadnicze, decydujące o użyteczności, jakości, potencjale implementacyjnym, zwłaszcza w kontekście „2014-2020”, a więc zgodnością ze specyfiką Dolnego Śląska, także dedykowanymi dokumentami KE, MRR/MIR., wiedzą (nie moją!!). Z praktycznie żadnym efektem – bo te właśnie wymienione kluczowe elementy i standardy również przegrały, nie tylko z konkretnymi okolicznościami – lokalnym mikrokosmosem, układem personalnym, bliżej niesprecyzowanymi kompromisami(?), indywidualną, subiektywną, wiedzą, doświadczeniem, przekonaniem decydentów i niektórych doradców, które uznali oni za decydujące. Także określonym środowiskiem skupionym od lat wokół samorządu, dysponujące autorytetem formalnym, mającym bardzo konserwatywne i statyczne rozumienie strategii, ofensywnie realizującym swoje priorytety. Przykładem może być kompleks Europy jako stałego elementu tak ważnej Wizji (w bardzo specyficznym jej pojmowaniu) wszystkich dotychczasowych trzech SRWD, - o ile pierwszej z 2000 r miało to jeszcze jakieś niewielkie uzasadnienie (przed akcesją), to w drugiej (2005) jej sens był niezrozumiały przez samych autorów (link 43 – str 12). Rzekoma Wizja z 2013 pod żadnym względem nie spełnia warunków dla tego lekceważonego lecz istotnego i sprawczego czynnika każdej strategii. Vide chociażby . dedykowany nowym strategiom wojewódzkim (SRW), w perspektywie „2014-2020”, Przewodnik MRR, z 2011r, praktycznie zlekceważony (podobnie jak i inne niezbędne źródła wiedzy) przez samorząd dolnośląski, nie licząc 1 marginalnej wzmianki. Dlaczego tak oczywista i uniwersalna zasada, *że jeżeli czegoś nie wiem, nie rozumiem, nie słyszałem..., to staram się zorientować/dowiedzieć, uzupełnić swoją wiedzę, trochę poczytać...* jest tak konsekwentnie i jednoznacznie lekceważona? Na rzecz autorytetów formalnych, racji i słuszności „ilościowej”.

To musiało się odbić zdecydowanie negatywnie na jakości, poziomie i przydatności (zdolności do wdrażania) naszego dokumentu – i tak dokładnie jest. Odwracanie się, wzorem ubiegłych lat, od tego problemu, wmawianie, że jest wszystko jest właściwe i dobre, to kontynuacja polityki fikcji, gry pozorów, nieuczciwości, niekompetencji, nadużywania funkcji/stanowisk przez osoby publiczne, działanie na szkodę Dolnego Śląska. I to należy konsekwentnie i wielokrotnie powtarzać, piętnować - co nie może być zarzutem, skoro negacja rzeczywistości, jej zakłamywania, brak reakcji, jest tak powszechna w kręgach lokalnej władzy, decydentów.

Jak to jest możliwe – bezsilność i wręcz konsekwencje osobiste wobec tych obywateli, którzy mają obowiązek reagować – skoro o czymś wiedzą? Nadal „nie ma siły”?

Kończąc ten wątek SRWD oczywiste jest to, że jeżeli strategia (SRWD 2013) nie dysponuje co najmniej m.in. poprawnymi, obligatoryjnymi elementami, jak adekwatna diagnoza, czyli m.in. prawidłowy SWOT (coś znacznie więcej, niż tylko przypadkowa wyliczanka i to błędna), wizją i adekwatnymi celami (kaskadowymi, SMART), wewnętrzną spójnością/harmonią, całym systemem monitoringu, ewaluacji i aktualizacji (zapisanym w jej tekście, a nie poza), otwartością i elastycznością, nie odzwierciedla wyzwań, potrzeb rozwojowych i potencjałów NASZEGO regionu, itd.-- to dokument ten z pewnością nie zasługuje na tę nazwę. Biorąc także pod uwagę to, czego mieć nie powinna – szczegóły i konkrety operacyjne, inwestycyjne, generalne i uniwersalne *pobożne życzenia*, słuszne dla



każdego regionu ( i nie tylko) , sformułowane w „plastrze miodu”(str 25), celach (str24) – z pewnością tutaj nie szczegółowych, nawet nie strategicznych, lecz kierunkowych na poziomie ogólności UE/KE,...)

Mimo wielu treści, wartościowych informacji i opinii – ale tutaj co najwyżej jako surowiec, półprodukt – a nie jako SRWD czyli mądry, przydatny wyrób finalny, motor uruchamiający „2014-2020”.i efektywnie zarządzający nim – nie tylko wg ilościowych kryteriów.

Jeżeli nie ma prawidłowego(!) SWOT-u, (w tym przypadku również subterytorialnego, o wiele ważniejszego, niż te fasadowe, błędne zresztą quasi „SWOT-y” Makrosfer (8) niezgodne nawet z zaakceptowanymi uwagami konsultacji społecznych – link 45 ) właściwie finalizującego diagnozę – to kontynuacja prac nad strategią, kolejnymi jej elementami, etapami, rozdziałami, ściśle ze sobą powiązanych nie ma większego sensu, bo uniemożliwia wygenerowanie skutecznego i koherentnego dokumentu. W realu - nie na papierze . To nie ja wymyśliłem SWOT ( i nie tylko) - ale jeżeli ktokolwiek podejmuje się zrobienia czegokolwiek, to powinien dysponować podstawowymi narzędziami oraz umiejętnościami – obojętnie czy dotyczy to sprzątaczk, szewca, chirurga, pilota. I urzędnika także...

Pomijając już bardziej pogłębioną znajomość tej problematyki, ale chociażby tą zawartą w dedykowanych publikacjach MRR - merytoryczna analiza porównawcza z SRWD dobitnie wskazuje, w jak dużym stopniu i zakresie dolnośląski dokument jest niezgodny z zawartymi tam zapisami,( uwzględniającymi wymogi „2014-2020”), wiedzą i dobrymi praktykami, oraz krajowymi i unijnym uwarunkowaniami. Nie chodzi o dogmatyczne, dosłowne i formalne ich przestrzeganie, ale elementarną, niezbędną orientację, ... I tak właśnie dokładnie jest w przypadku głównych strategii regionalnych od wielu lat, potwierdzając regres myślenia strategicznego na Dolnym Śląsku, dominację schematycznej percepcji naszej rzeczywistości, lekceważenie autentycznych i niezależnych specjalistów a także dostępnych źródeł wiedzy.

Nie mogę pominąć tego, co – oprócz merytoryczno-utilitytarnego – fałszowania rzeczywistości i lekceważenia obywateli przez władzę – wywołuje szczególne oburzenie i zdecydowany protest (tych zorientowanych czyli niewielu), głównie z obszaru/etapu tworzenia, preparacji SRWD z 2013r, co potwierdza link 43. To bulwersujący, dyskwalifikujący wręcz sposób prac nad SRWD. Spacyfikowanie i wręcz nieprzyjazne traktowanie (> linki, > blog ) niezależnych, autentycznie profesjonalnych ekspertów i opinii (szczegóły – link 41) ich dezawuowanie, nawet za cenę bzdurnych kontrargumentów, tożsamy z demonstrowaniem przez urzędników swojej niekompetencji, lekceważącego stosunku do nauki i wiedzy ( m.in. link 46) . Równoczesne preferowanie osób związanych z UMWD, w tym reprezentujących odrębne branże (elektronika, architektura..). Skądś to w kraju znamy – profesorowie, wybitni zapewne w swoich dziedzinach, z wiadomym skutkiem próbują zdecydowanie ingerować w inne – i to nie tylko w sferze koncepcyjno-wnioskowej. . Ponadto bardzo nieuczciwe i w dużym stopniu fasadowe i tendencyjne tzw. konsultacje społeczne (link 43) –. M.in. nieuwzględnienie w finalnej wersji SRWD wielu uwag i wniosków, które nawet otrzymały pozytywną rekomendację marszałka i deklaracje uwzględnienia zmiany/wprowadzenia do tekstu SRWD, co w licznych bardzo przypadkach nie zostało jednak zrealizowane. Prezentowana jako finalna wersja SRWD nie jest więc nawet z nimi zgodna – czy sami jej autorzy znają w pełni ten dokument – i w kontekście w/w – czy jest w pełni *kompatybilny* nawet z ich koncepcjami, wyobrażeniami, wizją jego finalnego kształtu?

Ponadto - odrzucenie wielu obiektywnie słusznych uwag, z uzasadnieniem świadczącym o ich niezrozumieniu; mataczenie, niekompetentne i/lub nieprawdziwe odpowiedzi ze strony oceniających, sztuczne pompowanie ilości uwag (jako dowodu na rzekomy sukces) poprzez multiplikację identycznych wniosków, wielu nawet po kilkadziesiąt razy – i to wielokrotnie, itd., itp... .. .

...Kontynuując - właśnie zaangażowanie profesorów, autorytetów ma stanowić rzekomo koronny obiektywnie argument idealizujący SRWD, apriorycznie deprecjonujący i wykluczający krytykę, jakiegokolwiek wątpliwości z nią związane – jako co najmniej nie na miejscu, aroganckie, znieważające świętości... Owszem, każdy obywatel ma prawo aktywnie się włączyć w tworzenie SRWD ( i nie tylko), zgłaszać swoje uwagi, propozycje, idee. Jednakże nie powinien ingerować w konstrukcję i technologię tego produktu, zwłaszcza w zakresie i sposób niezgodny z utrwaloną wiedzą, przydatnością, szerokim kontekstem – też zewnętrznym, merytorycznymi standardami, dobrymi praktykami. Kolejny filar SRWD to szerokie konsultacje społeczne – nie rozwijając dalej tego wątku, zapraszam do **linku 43**. Nie mogę i nie chcę w zupełności kwestionować tego, co zostało w tym zakresie zrealizowane – ale z pryncypiami prawdziwej demokracji partycypacyjnej, deliberatywnej było to jednak średnio zgodne. W każdym razie odmawianie dalszej debaty nad tym dokumentem byłoby nieodpowiedzialne, uwzględniając, w jaki sposób była tworzona i procedowana – w tym świadome, bezrefleksyjne forsowanie błędów. Czyli nie przypadek, nagle obiektywne zmiany, okoliczności coś dewastujące. Nieważne, ilu profesorów, ilu uczestników konsultacji, ile czasu upłynęło od przyjęcia SRWD przez SWD (II.2013) –najważniejsza jest jakość i przydatność tego dokumentu, również przez pryzmat ambicji i oczekiwań Dolnoślązaków. Albo to ma znaczenie – albo nie -i nadal brniemy... To nie jest już beczka miodu (SRWD) lecz nieokreślona maź - ilości nie łyżek, ale chochli dziedziu świadomie do niej wlana, z aktywnym udziałem i akceptacją „pszczelarzy” nie powinna być, tak jak poprzednio, traktowana jako coś normalnego, akceptowalnego .  
*„Wiedza nie zamieniona w konkretne działanie jest bezużyteczna, jednak podejmowanie działań bez określonej wiedzy jest niebezpieczne”* (J.Staehli – Novartis)

*Wylącznie to my (UMWD) mamy rację..., jesteśmy najlepsi..., przed nami nic nie było... – wiele podobnych niedorzeczności w klimatach z czasów dawno (i słusznie) już minionych, w języku Trybuny Ludu (link 43 - str 8 i pozostałe), miało i ma stanowić leitmotiv ofensywnej propagandy sukcesu dotyczącej SRWD.*

Każdy ma prawo się mylić, popełniać gafy, nie posiadać wystarczającej orientacji w wielu tematach, nawet ze swojego zakresu kompetencyjno-decyzyjnego (SWD), realizacyjnego (UMWD). Jednakże brak otwartości na zmiany i dyskusje, gotowości do korekt, konsekwentne upieranie się przy błędach, nawet poważnych, alergiczne i odwetowe reagowanie na słuszne uwagi, krytykę w interesie społecznym jest godne potępienia, dyskwalifikujące...

*Każdy człowiek może zblądzić, uparcie trwa w błędzie tylko głupiec (Cyceron).*

Proszę wybaczyć refleksje osobista, ale gdybym „jakimś cudem” zaszedł tak wysoko i dostąpił zaszczytu zostania radnym SWD, to swoim zaufaniem obdarzyłbym tych urzędników, VIP-ów, którzy na to zasługują, są kompetentni, nie posuną się do tego, aby podrzucać do przegłosowania jakieś nonsensy. I później nie zrzucił winy na innych... A przede wszystkim zaufałem sobie, wychodząc z założenia, że angażowanie się w określoną działalność, przyjmowanie (współ)odpowiedzialności za sprawy publiczne, obliguje po prostu do elementarnej chociażby orientacji w danym obszarze/problemie, gotowości do tego, aby samemu „chcieć się czegoś dowiedzieć” - wcześniej, przed np. debatą, głosowaniem. Bycie bezrefleksyjnym, dyspozycyjnym i/lub biernym semaforem nie jest chyba czymś nobilitującym, nie tylko we własnej opinii i ocenie. Uczestniczyłem on-line w obydwu sesjach SWD poświęconych SRWD (I i II czytanie) w lutym 2013 r, mam je zresztą nagrane. Relacja, komentarze byłyby zbyt obszerne – i raczej przygnębiające. To nie jedyny przykład, jak bardzo funkcja kontrolno – nadzorcza SWD nad UMWD jest pozorna, fikcyjna – a polityka, (politykierstwo raczej) może zdominować zagadnienia merytoryczne a głosowania stać się modelowo semaforowe. . „*Skoro opozycja (inna niż dzisiaj) uważa, że  $2x2 = 4$ , to my przegłosujemy, że to jest właśnie pięć*”. Nie

jestem jej (opozycji) rzecznikiem – dla jasności. Wątpię, aby w jakimkolwiek innym regionie sejmik (władza uchwałodawcza) zaakceptował fakt tak instrumentalnego wykorzystywania siebie/radnych przez marszałka.

Dwie kluczowe, w kontekście priorytetów SRWD, komisje, czyli polityki rozwoju regionalnego oraz rozwoju turystyki... nie zaaprobowwały (przyjęły) projektu przed głosowaniem plenarnym. Preferencja marszałka – przepchnąć na siłę, jak najszybciej, wniosek o przesunięcie terminu II-go czytania – odrzucony. Apel marszałka o składanie wniosków (przed II czytaniem) zgodnych z *duchem SRWD*.

„Tam, gdzie wszyscy myślą tak samo – nikt nie myśli zbyt wiele”

Możecie Państwo uważać, nadal upierać się (UMWD, przyszły, nowy-stary częściowo SWD), że dysponujemy nie tylko dobrą, ale jedną z najlepszych strategii, jak bez żenady wielokrotnie zapewniał marszałek R. Jurkowlaniec, ale proszę uprzejmie wziąć pod uwagę, że to fakty i dowody, wiedza (nie moja!) i użyteczność są obiektywnie decydujące.

Adaptując Zasadę Petera....

## **VARIA**

Rozwój regionu, absorpcja tak dużych środków z UE (ale nie ilościowo lecz z uwzględnieniem ich stopy zwrotu, wartości dodanej) w decydujący sposób zależy od jakości władzy, jej kompetencji, uczciwości (nie wymiar finansowy jest jedyny i najważniejszy), wyobraźni, zaangażowania,.. Jako radni dysponujecie zaufaniem, władzą – i nikt nie ma prawa tego marnować i/lub nadużywać do celów i działań niegodnych, ograniczających możliwość osiągnięcia założonych celów i priorytetów. To głównie od poziomu, klasy samorządu zależy jakość rządzenia i rozwój regionu ....

A także od jego akceptacji zmian, wątpliwości i krytyki, tak ważnej we współczesnym świecie, otwartości i niezależności myślenia, gotowości do burzenia schematów i stereotypów, kreowania zaufania, kultury odmiennych zdań, również swobody wymiany myśli i idei – czego możliwości (platformy) jak dotąd nie ma.

Uważam, że szczególnie szkodliwa dla sukcesu m.in. „EUROPA 2020” na każdym poziomie/wymiarze, nieuczciwa i toksyczna dla życia publicznego jest ta wszechobecna gra pozorów, obłuda, fikcja, *picowanie*, fasadowość, – rozbieżność (często przeciwstawność, odwrotność) między fatalną, przygnębiającą rzeczywistością a propagandowo – papierową idealizacją, pustym werbalizmem, fałszowaniem status quo. Niejednokrotnie lepiej nonsensy wykluczać, eliminować dokumenty, skoro nie ma woli ich zmiany, aniżeli próbować je oswajać, lakierować rdzę, okłamywać

Dziesiątki pism, korespondencji – w perspektywie wieloletniej – i to bynajmniej nie od maniaka epistolografii i klepania w klawiaturę. Ciekaw byłbym rzeczowej i uargumentowanej krytyki pod swoim adresem – ale nie zaocznej. Wiem, że abstrakcyjna jest zgoda na możliwość zwrócenia się do radnych na sesji, także bezpośrednia osobista konfrontacja merytoryczna z Panami R. Jurkowlanцем i J. Pokojem jako odpowiadającym za funkcjonowanie samorządu w ciągu ostatnich lat. Znając ich wysoką samoocenę – akceptuję swoją pozycję na kolanach... Ponieważ istnieje instytucjonalna ciągłość władzy – ew. aktualni liderzy też nie mogą być wykluczeni z mojego zaproszenia, wyrażającego w zapewne w odbiorze zewnętrznym, bezmiar mojej arogancji i megalomanii...

Pomijając wcześniejsze – np. także linki nr. 21-24 z 2006r, do ówczesnego kierownictwa samorządu. Milcząca wyniosłość VIP-ów, zero reakcji (oprócz prof. L. Kieresa) – pielęgnacja pozorów i fikcji, też merytorycznych deficytów...

Z byle kim nie rozmawiam(y)...

„Człowiek naprawdę wielki to taki, przy którym inni czują się wielcy”

Cytat: *W niektórych społeczeństwach pierwotnych istnieje jako najsurowsza kara wykluczenia: udaje się, że skazanego na nią nie ma, nie słyszy się go, nie mówi do niego, powstaje martwa przestrzeń.*

Tak właśnie jestem traktowany. Z kolejnych analogii rezygnuję...

Konieczne jest zamiana/przyjęcie „Nowych Paradygmatów”.

Poczynając od samorządowego kodeksu etyki – bardzo potrzebnego- ale nie tylko na papierze....

Uważam – nic nikomu nie imputuję i nie obrażam – że początkiem powinno być zagwarantowanie dwóch kluczowych cech/przymiotów u przyszłych radnych: uczciwości (nie w kontekście finansowym, bo to oczywiste i spełnione) oraz kompetencji, co w jakiś sposób możliwe byłoby przecież do weryfikacji. Nie bujam w obłokach, znam realia, wiem, jakie kryteria decydują (najmniej merytoryczne) – ale warto sobie momentami uświadamiać, jak jest – a być powinno i jak wielka jest ta rozbieżność...

Sądzę, że preferowane dziedziny: BIO, INFO, TECHNO powinny zostać uzupełnione i następnie uwzględniane o kolejną – „ORG”. Dotyczyłoby to głównie decydentów, urzędników, działaczy mających wpływ na kształtowanie rzeczywistości oraz przyszłości – nie tylko swojej, ich minimalnych kwalifikacji lub przynajmniej stałej gotowości do ich uzupełnienia w zakresie umożliwiającym dobre spełnianie funkcji, pełnienia mandatu. Intelktualizacja i profesjonalizacja władz wydaje się konieczna...

Źródłem wielu nieporozumień i deficytów jest niedocenywanie triady:

*jak się wydaje, że jest... >> jak jest naprawdę... >> jak być powinno/mogłoby, gdybyśmy...*  
(>wizja, cel)

Niewłaściwe definiowanie (nierozróżnianie, mylenie) fazy 1-szej od 2-giej (też w efekcie myślenia życzeniowego) jest częstym powodem porażek, głównie z przyczyn subiektywnych, wykluczając osiągnięcie/dojście do w/w etapu trzeciego. A także źródłem wysokich, często w ogóle nieuświadomianych, "kosztów utraconych możliwości/szans", które warto brać pod uwagę, antycypować, pamiętać...

Podobnie jak i o innych niedocenianych aktywach niematerialnych, kapitale intelektualnym, które niejednokrotnie stanowią główny element/składnik przewag konkurencyjnych – ich niedocenywanie np. w procesie identyfikacji regionalnych inteligentnych specjalizacji (IS/RIS3), potencjałów endogennych. Koncentracja na elementach materialnych, traktowanie (jak dotąd – IX.br) większości regionalnych, znaczących branż gospodarczych/przemysłowych jako potencjału IS jest raczej chybione i niewiele ma wspólnego z ideą tej flagowej inicjatywy KE. Wystarczy skorzystać zerknąć do jej wielu publikacji, w tym np. obszernego RIS3 GUIDE. (nie tylko).

Raporty o kapitale intelektualnym (KI), strategii zarządzania wiedzą (ZW), kapitał społeczny o którym czasem się wyłącznie wspomina – a zaufanie rujnuje, innowacje społeczne (początkowe szczeble drabiny prowadzące do pozostałych), innowacje publiczne, *creative industries*, itp... o których wielokrotnie wspominałem.

Nie dlatego, że jestem taki mądry...

Uważam, że liderzy samorządu nie są głównymi inżynierami ds. inwestycji regionalnych, a strategię, programy wyłącznie Wieloletnimi Planami Inwestycyjnymi (WPI) Środki z UE to nie są narzędzia władzy, ale rozwoju. Wykorzystywanie, inwestowanie darowanych pieniędzy – które ponadto i tak zostałyby przekazane, niezależnie od władzy – to nie są fakty i argumenty, które należałoby absolutyzować, demonizować.

Rolą liderów jest stwarzanie długofalowych wizji rozwoju (nie namiastek) i zmian, podstaw do rozwoju regionu inteligentnego, uczącego się – (a nie „wbrew”), opartego na wiedzy, ale bez nadużywania sloganologii, lecz np. koncentracji na skutecznych, nowoczesnych (sub)strategiach rozwoju wszystkich nośników GOW/ROW, także w/w kapitałów i aktywów niematerialnych. Jedni mogą tylko mówić – lecz ludzie „trzymający władzę” powinni skoncentrować się na identyfikacji, zdyskontowaniu, zarządzaniu i powiększaniu kapitału intelektualnego regionu, jego potencjałów endogennych. A więc priorytety nie tylko materialne – nie tylko koncentracja na drzewie na powierzchni, ale jego niewidocznych korzeniach, decydujących o kondycji, zdrowiu drzewa, jakości owoców, itp..

Równocześnie niezbędne jest konstruowanie nowej formy przywództwa, opartego nie (tylko) na władzy, formalnych atrybutach, ale na zaufaniu, kompetencjach, społecznej odpowiedzialności i partnerstwie.

To nie budowa dróg powinna być osobistym priorytetem przywódców...., ltd..

Reguły gry między władzą a mieszkańcami nie mogą pozostać takie, jak dotychczas, Dolnośląski system władzy powinien z pewnością zostać zresetowany. Może nie tak, jak swobodnie sugerowałem w swoich pismach – poprzez powołanie Dolnośląskiej Obywatelskiej Rady Nadzorczej (DORN), także programie Dolnośląska Samorządność Oparta na Wiedzy (DSOW) – pomysły można mnożyć. Ale potrzeba takiej kreatywności pojawia się jako refleksja nad konstatacją – trudno uważać że SWD satysfakcjonująco spełnia swoją rolę jako organ stanowiący i kontrolny samorządu województwa., reprezentujący mieszkańców.

Trudno oczekiwać aktywności w tym obszarze i niezależności od regionalnych struktur NGO, czego niejednokrotnie dowiodły...

Watch-dogi, organizacje strażnicze, sygnaliści...- to istotny i niezbędny element demokracji obywatelskiej – jeżeli nic się nie zmieni, powinny znacznie się zaktywizować – w imieniu i w interesie Dolnoślązaków.

**PS** - Radny Marek Dyduch który spacyfikował mnie przy pomocy kłamstwa i swojej niewiedzy, też w zakresie prawa (U718 - w/w tekst)

**Cytat- żart: "Człowiek inteligentny zawsze wie, czego mu nie wolno"** (migawka w TV)  
Opcje są trzy, jedna z nich to ta, że nie wie, czego mu nie wolno – dwóch pozostałych nie komentuję. Klasyczny przykład, jak można nadużywać zaufania wyborców

**Bardzo proszę, zwłaszcza adresatów z urzędu marszałkowskiego (UMWD) oraz sejmiku (SWD), o zapoznanie się co najmniej z trzema linkami: nr 39 (dot. U718 >tekst) oraz nr 41, 43 (realna polityka rozwoju regionalnego 'w pigułce), dostępnymi po otwarciu [www.region.wrock.pl](http://www.region.wrock.pl)**  
Oczywiście, pozostałe są również do dyspozycji...

**Przepraszam - są długie, mają liczne mankamenty ) ale wynikają z konieczności, reakcji adresatów odzwierciedlających specyficzną kulturę (sensu largo) oraz oryginalną filozofię i sposób sprawowania urzędów i władzy...**

**A także sytuację na Dolnym Śląsku..**

Dziękuję - i przepraszam - za błędy, objętość...

**Z Poważaniem**

**Wojciech Hendrykowski - Wrocław**

Mail: [wojthen@wp.pl](mailto:wojthen@wp.pl)

Tel. 600 827 407

SKYPE: wojthen

*Do wiadomości - potencjalnie zainteresowani....*